

Sygnatura akt III C 1444/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 1 marca 2021 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie III Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący:sędzia (del.) Bartosz Grajek

Protokolant:Ewelina Kostka

po rozpoznaniu w dniu 23 lutego 2021 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa G. C.

przeciwko J. N.

- o zapłatę

- 1. zasądza od J. N. na rzecz G. C. kwotę 282318 (dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące trzysta osiemnaście złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 22 lutego 2019 roku do dnia zapłaty;**
- 2. zasądza od J. N. na rzecz G. C. kwotę 24933 zł (dwadzieścia cztery tysiące dziewięćset trzydzieści trzy złote) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 10800 zł (dziesięć tysięcy osiemset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.**

Sygn. akt III C 1444/19

UZASADNIENIE

G. C. wniósł pozew przeciwko J. N. o zapłatę kwoty 282318 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 22 lutego 2019 roku do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pozwu wskazano, że strony w dniu 16 lipca 2012 roku zawarły ustną umowę na mocy, której powód wpłacał w dowolnym czasie środki pieniężne na rachunek pozwanego celem ich dalszego inwestowania według uznania pozwanego. Zgodnie z treścią umowy pozwany zobowiązał się do naliczania co kwartał odsetek w wysokości 10% liczonych od wpłaconego przez powoda kapitału niezależnie od wysokości wypracowanego zysku lub poniesionej straty w inwestowaniu. Tytułem inwestycji powód w okresie od zawarcia umowy do 17 czerwca 2016 roku przelał na rachunek pozwanego kwotę 115200 zł. Ponadto znalazła się na nim kwota 31000 zł, która stanowiła pokrycie przez pozwanego strat wynikających z inwestycji na koncie w domu maklerskim powoda. Na dzień 17 czerwca 2016 roku suma wpłat powoda i narosłych odsetek wyniosła 282318 zł. W dniu 30 czerwca 2016 roku pozwany zakomunikował powodowi, że inwestycje przyniosły straty, powód wyraził wtedy zgodę aby przestać naliczać odsetki, a następnie zażądał zwrotu wpłaconych środków i naliczonych odsetek. Pozwany miał w trakcie rozmowy w tym samym dniu uznać swój dług, oraz zapewnić, że zwróci pieniądze, podobnie jak w późniejszej korespondencji sms. Pomimo tych zapewnień do dnia wniesienia pozwu nie zwrócił powodowi żadnych kwot.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 30 kwietnia 2019 roku Sąd uwzględnił powództwo w całości.

Pozwany wniesionym przez siebie sprzeciwem zaskarżył wyżej wymieniony nakaz zapłaty w całości, domagając się oddalenia powództwa w całości. Pozwany przyznał, że zawarł z powodem ustną umowę, w ramach której powód przelał na jego rachunek środki finansowe w celu ich dalszego inwestowania. Pozwany miał jednak nigdy nie zobowiązać

się do naliczania co kwartał stałych odsetek niezależnie od wysokości wypracowanego zysku lub poniesionej straty. Jedynie zaś początkowo rzeczywiście zgodnie z rozliczeniami przedstawionymi przez powoda zysk były wyższy niż 10%. Ponadto zgodnie z umową pozwany nie był odpowiedzialny za przypadkową utratę pieniędzy ani inną szkodę powstałą z przyczyn innych niż umyślnie zawinione przez pozwanego, a utrata pieniędzy lub ewentualnych korzyści z przyczyn innych niż umyślnie zawinione przez pozwanego miały wyłączać prawo powoda do żądania zwrotu aktywów.

Sąd zważył, co następuje:

W dniu 16 lipca 2012 roku G. C. i J. N., będący kolegami z pracy, zawarli ustną umowę w ramach, której G. C. miał przelewać na rachunek bankowy J. N. środki pieniężne, które ten miał dalej inwestować w opcje na giełdzie (...)20. J. N. w ramach umowy zobowiązał się do naliczenia G. C. 10% kwartalnie zysku od przedstawionych mu do dyspozycji środków. Z kolei do G. C. należała decyzja co do tego czy uzyskany zysk wypłaci czy też powiększy on saldo środków, którymi miał dalej dysponować J. N..

Na podobne inwestycje zdecydowali się także inni koledzy z pracy G. C. i J. N. t.j. P. M. i P. G.. J. N. P. M. również proponował umowę w ramach, której ten miał mu przedstawić do dyspozycji środki, a w zamian za to otrzymywać stały zysk wynoszący 10%. Na ten wariant umowy P. M. nie chciał się zgodzić uważając, że rozwiązanie, w którym nie ma żadnej kontroli nad swoimi środkami jest zbyt ryzykowne. Zgodził się zaś na rozwiązanie, w ramach którego to on zakładał na siebie rachunek maklerski, udzielał J. N. dostępu do niego, a ten wykonywał z niego operacje w ramach inwestycji. Przy tym rozwiązaniu mieli po połowie dzielić się zyskami i stratami. W początkowym okresie P. M. osiągał zysk z tej umowy, później jednak poniósł stratę, której J. N. pomimo obietnic nigdy nie wyrównał.

Z kolei P. G. zdecydował się na wariant, w którym J. N. wyłącznie dysponował wpłaconymi środkami i gwarantował wypłatę 10% zysku. P. G. odzyskał wpłacone pieniądze jednak nigdy nie zostały mu wypłacone żadne zyski.

Także zresztą G. C. w pewnym momencie zdecydował się aby równolegle inwestować za pośrednictwem rachunku maklerskiego. W tym wariantcie, podobnie jak miało to miejsce w przypadku umowy zawartej z P. M., strony zdecydowały się aby zyskiem i stratami dzielić się po połowie. Na ten rachunek przelano 20000 zł z tych środków, które zgromadzono w ramach pierwszej umowy łączącej strony. Na rachunku maklerskim G. C. również początkowo pojawił się zysk, z czasem jednak zaczęły rosnąć straty. W związku z tym zdecydował się ona zakończyć tę formę inwestowania i za namową J. N. przekazał pozostałe na koncie środki w kwocie 25000 zł na poczet drugiej umowy łączącej strony. Ponadto J. N. w ramach uzupełnienia strat poniesionych na rachunku maklerskiego zaliczył na poczet pierwotnej umowy dalszą kwotę 30000 zł.

(zeznania świadków P. M. k. 124 verte, P. G. k. 124 verte, K. K. k. 125, zeznania stron k. 133).

W związku z zawartą umową G. C. wpłacił na rachunek bankowy J. N. następujące kwoty: 3500 zł w dniu 6 grudnia 2012 roku, 4000 zł w dniu 17 września 2012 roku, 10000 zł w dniu 13 lipca 2012 roku, 20000 zł w dniu 31 października 2013 roku, 9500 zł w dniu 24 października 2013 roku, 4200 zł w dniu 12 września 2013 roku, 5000 zł w dniu 15 lipca 2013 roku, 7000 zł i 20000 zł w dniu 8 maja 2013 roku, 8000 zł w dniu 12 lutego 2013 roku 24000 z w dniu 22 czerwca 2015 roku, 5000 zł w dniu 4 stycznia 2016 roku. Z kolei w dniach 24 marca 2014 roku, 24 czerwca 2014 roku oraz 4 stycznia 2016 roku J. N. wypłacił G. C. kwoty odpowiednio 20000 zł, 14790 zł i 5000 zł (zestawienie wpłat k.11, potwierdzenia przelewów k. 15 i 16, zestawienie k. 17).

W toku trwania umowy J. N. naliczył G. C. zysk w kwocie 186596 zł. Ostatecznie saldo rozliczeń z tytułu umowy wynosiło na dzień czerwca 2016 roku 282318 zł (zestawienie k. 17).

W 2015 roku G. C. zaniepokojony stratami, które widniały na rachunku maklerskim, do którego upoważniony był J. N., zaczął niepokoić się tym co dzieje się z jego środkami, które przekazał bezpośrednio do dyspozycji J. N.. W związku z tym zaczął naciskać na rozwiązanie tej umowy i wypłatę wszystkich środków. To w tamtym okresie t.j. w dniu 4 stycznia 2016 roku J. N. wypłacił mu 5000 zł.

Następnie trakcie spotkania w dniu 30 czerwca 2016 roku J. N. przekazał G. C. wyżej wymienione rozliczenie ich wzajemnych inwestycji i obiecał, że spłaci w pełni swojego kontrahenta w ratach w miarę swoich możliwości. G. C. zgodził się na spłatę wskazanej kwoty i na to aby nie naliczać już odsetek. Ponadto J. N. wyjaśnił, że jego problemy nie wynikają tylko z niepowodzenia inwestycji ale też z tego, że inni kontrahenci nie oddali mu pieniędzy. Zapewniał też, że ma nadzieję na to, że wrócą do wspólnego z G. C. inwestowania (nagranie k. 23, zeznania stron k. 133).

Pismem z dnia 5 lutego 2019 roku G. C. wystosował do J. N. przedsądowe wezwanie do zapłaty, które pozostało bez odpowiedzi (k. 20).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie w/w dokumentów oraz zeznań stron i przesłuchanych w sprawie świadków. Stan ten był też w swej zasadniczej części niesporny t.j. co do tego, że strony zdecydowały się zawrzeć umowę, w ramach której powód przelał na rachunek pozwanego środki pieniężne, które pozwany miał dalej inwestować, a w zamian za to wypłacać powodowi kwartalnie zysk. Bezspornym było też, że ostatecznie powód oprócz trzech kwot na łączną sumę 39790 zł, nie odzyskał reszty wpłaconych przez siebie środków ani osiągniętych zysków.

Spór istniał zaś co do trzech kwestii t.j. co do tego na jaki zysk umówiły się strony, jak miało obciążać ich ryzyko związane z inwestycjami pozwanego oraz co do wysokości kwoty należnej powodowi w związku z przedmiotową umową. W tym zaś zakresie zebrany w sprawie materiał dowodowy w pełni potwierdził wersję przedstawioną przez stronę powodową. Wskazać tu należy, że zarówno z zeznań powoda jak wszystkich słuchanych w sprawie świadków, wynika że pozwany w przypadku wariantu umowy, w którym to wyłącznie on miał pozostawioną do dyspozycji powierzone mu środki finansowe, zdecydował się aby gwarantować drugiej stronie umowy 10% zysku w skali kwartału. Należało tu też mieć na uwadze, że pozwany przyznał, że początkowa część dołączonego do akt sprawy wyliczenia, także obejmująca odsetki w wysokości 10% kwartalnie jest prawidłowa. Trudno zaś zdaniem Sądu uznać, że w przypadku tak nieprzewidywalnych inwestycji, jak to kreował pozwany w swoich zeznaniach, akurat na początku obowiązywania umowy udało się osiągnąć właśnie zysk odpowiadający 10% w skali kwartalnej. W dodatku w takiej sytuacji mało przekonujące byłyby twierdzenia powoda, że był to zysk około czy ponad 20%, z czego połowa miała przypadać na powoda, a połowa na pozwanego, dlaczego bowiem w takim przypadku, jeśli nie był to zysk wynoszący równo 20%, pozwany nie dokonał jego ścisłego, równego podziału między obie strony. Zdaniem Sądu świadczy to o tym, że w istocie nie było wolą stron aby zysk był dzielony po połowie.

Podobnie żaden ze świadków nie wskazywał aby to ich wyłącznie obciążało ryzyko związane z inwestycjami czynionymi przez pozwanego z wykorzystaniem przekazanych mu środków. Jakkolwiek zaś zarówno świadkowie P. M. i P. G. jak i powód dostrzegali ryzyko związane z powierzeniem pozwanemu ich środków tak z ich zeznań nie wynika aby w przeciwieństwie do umowy połączonej z prowadzeniem rachunków maklerskich na ich nazwiska, strony poczyniły jakiegokolwiek ustalenia co do tego jak rozstrzygnąć kwestię związaną z ryzykiem niepowodzenia inwestycji. Ryzyko wynikało wyłącznie z tego powodu, że nie mieli kontroli nad wykorzystaniem środków powierzonych pozwanemu.

W powyższym zakresie zeznania wyżej wymienionych osób były logiczne i spójne oraz wzajemnie się pokrywały. Brak jest zaś przesłanek aby stwierdzić aby zostały wytworzone i/lub umówione na potrzeby niniejszego postępowania.

Z kolei zeznania pozwanego co do gwarantowanego zysku z umowy oraz co do ponoszenia przez strony ryzyka związanego z inwestowaniem nie znajdowały żadnego potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym zebrany w aktach sprawy. Były one zaś sprzeczne z zeznaniami powoda oraz zeznaniami wszystkich słuchanych w sprawie świadków. W dodatku należy wskazać, że zeznania pozwanego co do tego, że w trakcie spotkania w dniu 30 czerwca 2016 roku nie przedstawił powodowi żadnego zestawienia należy wręcz ocenić jako fałszywe, skoro z dołączonego do akt sprawy nagrania, niekwestionowanego przez pozwanego co do jego autentyczności, wynika coś wprost przeciwnego. To z ust pozwanego pada na nim zdanie „zrobiłem rozliczenie, tu jest (niezrozumiale) kartka”. Powód zaś swoimi słowami zgadza się na wskazaną kwotę, która na nagraniu nie pada, co świadczy o tym, że powód musiał przeczytać ją właśnie na wręczonym mu rozliczeniu. Złożenie przez pozwanego fałszywych zeznań, w przekonaniu Sądu negatywnie rzutuje na możliwość przydania waloru wiarygodności pozostałym jego zeznaniom, w zakresie w jakim nie znajdują one potwierdzenia w innym materiale dowodowym zebrany w sprawie.

W tym miejscu należy zresztą szerzej odnieść się do kwestii rzezonego rozliczenia. Pozwany w odpowiedzi na sprzeciw zakwestionował załączone do akt sprawy rozliczenie ale jedynie w ten sposób, że stwierdził iż sobie go nie przypomina oraz, że brakuje na nim jego parafek. Nie zakwestionował zaś w żaden sposób rzetelności i prawidłowości tego wyliczenia, nie wskazał że w ogóle nie może ono pochodzić od niego. W ten sposób, w świetle art. 503 § 1 k.p.c. utracił możliwość podniesienia takich zarzutów względem tego dokumentu. Dopiero na rozprawie w dniu 23 lutego 2021 roku wskazał, że nie zgadza się z tym wyliczeniem i stwierdził, że nie pochodzi ono od niego. Nie przedstawił zaś żadnego własnego wyliczenia ani jakichkolwiek innych twierdzeń i dowodów, które mogłyby skutkować podważeniem wiarygodności i prawidłowości załączonego do pozwu zestawienia. Wskazać zaś tu należy, że na dołączonym do akt sprawy nagraniu, niekwestionowanym przez strony, to z ust pozwanego padają słowa o przygotowanym przez niego rozliczeniu, które przekazał wtedy powodowi. Zdarzenie to potwierdza, że dokument taki istniał i że powód nim dysponował, a zatem że mógł dołączyć je do pozwu. W takiej zaś sytuacji pozwany powinien już w sprzeciwie stanowczo podnieść, że nie jest to dokument pochodzący od niego, a następnie wyjaśnić kwestię tego jaki dokument przekazał wtedy powodowi, a najlepiej dołączyć do akt sprawy jego kopię lub wydruk, ewentualnie wyjaśnić dlaczego nie ma takiej możliwości i w konsekwencji złożyć własne wyliczenie. W sytuacji gdy pozwany uchylił się od tych czynności, Sąd uznał, że to od niego pochodzi wyliczenie dołączone do pozwu przez powoda, że to właśnie ten dokument został powodowi przekazany w trakcie rozmowy nagranej w dniu 30 czerwca 2016 roku.

Zresztą wskazać tu należy, że nawet gdyby uznać, że brak jest podstaw do przypisania takiego waloru w/w dokumentowi, należałoby go potraktować jak dokument własny powoda, zawierający wyliczenie dochodzonej kwoty na potrzeby niniejszego postępowania. Reakcja pozwanego na ten dokument powinna być zaś w takiej sytuacji częściowo analogiczna do opisanej wyżej. To jest powód powinien już w sprzeciwie zawrzeć wszelkie zarzuty co do tego dokumentu, t.j. zakwestionować poszczególne, wskazane w nim pozycje, wskazać z jakich przyczyn się z nimi nie zgadza, gdzie zawiera ono błędy lub nieścisłości, względnie przedstawić własne wyliczenie. Całkowicie pomijając tę kwestię aż do daty ostatniej rozprawy (gdzie zresztą również nie potrafił się do niej szczegółowo odnieść), pozwany pozbawił się możliwości zakwestionowania wysokości dochodzonego roszczenia.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należało ustalić jaki rodzaj umowy zawarły strony. W ocenie Sądu z zebranego w sprawie materiału dowodowego należy wysnuć wniosek, że umowa ta miała charakter umowy nienazwanej z elementami mieszanymi obejmującymi zarówno umowę inwestycyjną jak i umowy zbliżonej do lokaty. Pozwany zobowiązał się bowiem do zainwestowania środków pochodzących od powoda, tyle tylko, że w ramach tej umowy strony zawarły też postanowienie, zgodnie z którym pozwany gwarantował powodowi określony zysk, co odpowiada umowie o lokatę ze stałym oprocentowaniem. W przekonaniu Sądu nic nie stało na przeszkodzie aby strony w ten sposób uregulowały ten stosunek prawny, korzystając z zasady swobody kształtowania umów wynikającej z przepisu art. 353¹ k.c. Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. W ocenie Sądu zaś takie uregulowanie treści umowy łączącej stronie nie było sprzeczne z jej naturą ani z zasadami współżycia społecznego. Podobnie nie było sprzeczne z ustawą, o ile bowiem zasadniczo umowy o lokatę są zastrzeżone dla banków o tyle jest to związane z tym, że umowa lokaty bankowej jest powiązana z prowadzeniem rachunku bankowego, a tego elementu strony w swojej umowie nie uwzględniły.

Bezspornie też z twierdzeń stron wynika, że powyższy stosunek prawny uległ rozwiązaniu na skutek porozumienia stron. W ten sposób należy bowiem w ocenie Sądu ocenić zachowania się stron, które po poniesieniu strat przez pozwanego zdecydowały się zakończyć współpracę, powód zażądał wypłaty jego środków zgromadzonych na rachunku pozwanego w związku z umową, a pozwany choćby na dołączonym do akt sprawy nagraniu, zobowiązał się do ich zwrotu. Bez znaczenia pozostawała zaś dla istnienia tego stosunku prawnego kwestia tego czy pozwany zobowiązał się do zwrotu zainwestowanej przez powoda kwoty czy też także do zwrotu naliczonego zysku.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika zaś aby uzgodnieniami stron objęto także postanowienie zgodnie, z którym to powód miał w całości ponosić ryzyko związane z inwestycjami, wprost przeciwnie w przekonaniu Sądu zachowanie stron należało zinterpretować w taki sposób, że to pozwany przyjął na siebie takie ryzyko. Samo to czy powód miał wiedzę co do tego, że inwestycje prowadzone przez pozwanego mogą się nie powieść nie może tutaj mieć decydującego znaczenia, nie oznacza to bowiem, że wolą stron było takie określenie postanowień umowy aby wszelkie ryzyko związane z utratą zainwestowanych środków obciążało powoda lub aby rozkładało się ono w częściach równych na obie strony. Przy tym zachowanie pozwanego, który obiecywał zwrot całości straconej kwoty, świadczyło w przekonaniu Sądu o czymś wprost przeciwnym, pozwany nie czynił by takich obietnic gdyby ryzyko związane z utratą środków choćby w części obciążało powoda. Przeczy też temu treść dołączonego do akt sprawy nagrania w którym pozwany zapewnia o gotowości spłaty zadłużenia i to także po tym, gdy zgodnie z jego twierdzeniami miał już stracić wszystkie zainwestowane środki. W żadnej części nagrania nie wynika aby którakolwiek ze stron uważała, że część pieniędzy przepadła i nie będzie podlegać zwrotowi. Świadczy to o tym, że pozwany przyjmował obowiązek zwrotu pieniędzy na siebie. Zresztą na marginesie należy zauważyć, że mało logiczne byłoby zawarcie przez strony umowy, w której to powód jako wpłacający nie ma żadnej kontroli nad inwestycjami prowadzonymi przez pozwanego, a mimo to tylko jego w całości obciąża ryzyko inwestycyjne. Tak więc jakkolwiek przyjmuje się, że to inwestora obciąża ryzyko związane z czynionymi przez niego inwestycjami, tak wobec sposobu uregulowania przez strony łączącego ich stosunku umownego, choćby faktu, że to nie powód bezpośrednio inwestował środki lecz czynił to pozwany, a przy tym powód nie miał w te inwestycje żadnego wglądu i żadnej nad nimi kontroli, a pozwany gwarantował mu określony zysk, nie sposób przyjąć, że to powoda obciążało ryzyko związane z niepowodzeniem inwestycji.

Ponadto wskazać tu należy, że także przyjęcie odmiennego stanowiska, nawet takiego iż to powoda miało w całości obciążać ryzyko inwestycyjne, nie pozwoliłoby na oddalenie powództwa. Wskazać bowiem należy, że w takim przypadku to pozwanego obciążałby obowiązek wykazania, że w istocie stracił zainwestowane środki i że ich strata nie była przez niego zawiniona. Wbrew stanowisku pozwanego powód nie miał po pierwsze żadnych możliwości wykazania tej okoliczności, ze względu na uregulowania stron co do sposobu wykonania umowy, a po drugie to pozwany wywodził z tego faktu skutki prawne zatem to on powinien udowodnić, że stracił wszystkie środki i że nie nastąpiło to z jego winy. Tymczasem pozwany pozostał w tej materii całkowicie bierny, nawet w trakcie składanych przez niego zeznań, pomimo pytań zadanych przez sąd nie był w stanie choćby ogólnie wyjaśnić ciągu zdarzeń, w którym doszło do rzekomej utraty przez niego wszystkich środków. Co więcej jego twierdzenia w tym zakresie ponownie pozostawały w sprzeczności z treścią dołączonego nagrania, na którym zapewniał, że jego kłopoty nie wynikają wyłącznie z poniesionej straty lecz także z powodu niewywiązania się innych osób z zobowiązań względem niego. W takiej sytuacji nie sposób choćby wykluczyć, że pozwany nie poniósł w rzeczywistości żadnych strat i dalej dysponuje wpłaconymi pieniędzmi lub przeznaczył je na zupełnie inne cele, niezgodne z łączącą strony umową.

Odnośnie wysokości dochodzonego roszczenia należy wskazać, że Sąd kierował się przede wszystkim złożonymi do akt sprawy dowodami wpłat na rzecz pozwanego, które nie były kwestionowane oraz powyższymi ustaleniami, co do wysokości umówionego zysku oraz złożonym do akt sprawy zestawieniem, które w ocenie Sądu pochodziło od pozwanego. Jak zresztą wyżej wskazano w przypadku odmówienia temu dokumentowi takiej mocy dowodowej, należałoby uznać jego treść za część twierdzeń strony powodowej co do wysokości roszczenia, a w takim przypadku pozwany powinien do tego dokumentu się odnieść, wskazać gdzie zawiera on błędy lub nieścisłości, a ewentualnie przedstawić własne wyliczenia. Tymczasem pozwany w treści sprzeciwu od nakazu zapłaty podniósł jedynie, że nie pamięta czy dokument ten pochodzi od niego i że brakuje na nim jego parafek nie odnosząc się w żaden sposób do jego merytorycznej treści. Wobec uchylenia się przez pozwanego od takich działań, Sąd nie miał podstaw aby we własnym zakresie kwestionować prawidłowość wyliczeń matematycznych zawartych w tymże dokumencie i w konsekwencji, kierując się także pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie przyjął, że właśnie tak jak w nim przedstawiono kształtowało się zobowiązanie obciążające pozwanego.

Na marginesie powyższego należy wskazać, że trudno zrozumieć tę część argumentacji pozwanego, w której odnosi się do tego, że uratował powoda przed zainwestowaniem w (...), którego klienci odzyskali nieco ponad

10% zainwestowanych środków, skoro powód zainwestował u pozwanego i w rezultacie stracił, według twierdzeń pozwanego, wszystkie środki.

W konsekwencji Sąd doszedł do przekonania, że na skutek ustania łączącego strony stosunku umownego pozwany winien zwrócić powodowi wpłacone przez niego kwoty i naliczony zysk i zasądził na rzecz powoda kwotę dochodzoną w pozwie. Rozstrzygnięcie o odsetkach oparto na przepisie art. 481 k.p.c. od daty, w której upłynął termin zapłaty określony pozwanemu w wystosowanym do niego przedsądowym wezwaniu do zapłaty.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu oparto na przepisie art. 98 k.p.c. mając na uwadze fakt, że pozwany przegrał proces w całości. Na zasądzoną kwotę kosztów procesu składa się kwota 14116 zł uiszczona tytułem opłaty od pozwu, kwota 17 zł uiszczona tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz kwota kosztów zastępstwa procesowego wynosząca 10800 zł.